Nr. 59. Kraków, Sroda dnia 17 Maja 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:

	Rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie:	10 zł.	2 zł. 50 ct.	1 zł.
W Monar. au.-węg.	12 „	3 „ — „	1 „
W Niemczech	28 m.	7 m.	
W innych krajach	32 fr.	8 fr. — „	

Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.

INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.

Rękopisów nie zwracamy — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ: ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska. W Rynku gł. A. Grigar i skład pap. R. Ludwińskiego. We Lwowie, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księg. Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.

Memoryał jenerał-gubernatora Drentelena.

Jenerał-gubernator kijowski Drentelen, przesłał ministrowi spraw wewnętrznych rosyjskich hr. Ihnatiewowi memoryał, w którym stósownie do danych wskazówek podaje sposób zupełnego zmoskwicenia krajów zabranych, a w szczególności Podola i Ukrainy. Oto osnowa owego memoryału, który jest wiernem odbiciem wiekowego systematu polityki moskiewskiej, a który niewiadomo dla czego niektóre dzienniki nasze nazywają „chaosem“ rosyjskim:

„21 stycznia 1882 r.
320.

Do pana ministra spraw wewnętrznych.

Po wszystkie czasy i u wszystkich narodów kwestya posiadania ziemi uważała się za tak ważną, że bywała zwyczajnie podstawą wewnętrznej polityki. Zawsze uważano za niezbitą prawdę: *że w czyich rękach znajduje się ziemia, w tych jest i siła.* Owe też państwa, tak starożytnego jak nowożytnego świata, które w skomplikowanej sferze publicznego ustroju postępowały po nieprawidłowej drodze, srodze za to odpokutowały.

Jeśli zaś kwestya o posiadaniu ziemi grała i gra tak ważną rolę w politycznem życiu narodów w ogóle, to ma niewątpliwie daleko ważniejsze znaczenie w takich państwach jak Rosya, gdzie rolnictwo stanowi prawie wyłączne zajęcie narodu i jest źródłem państwowych podatków i powinności. Prawo własności ziemskiej i rozkład jego w tym lub innym kształcie, znajdując się w ścisłym związku z kwestyą narodowej pracy, stanowi tu grunt, na którym buduje się dobrobyt narodu; to rękojmia porządku i spokoju w państwie.

Przedewszystkiem zaś, wysuwa się na pierwszy plan kwestya o posiadaniu ziemi w miejscowościach, które w skutek historycznych warunków, przedstawiają tę charakterystyczną właściwość, że mieszkający tam lud, należąc do tej samej narodowości co rząd, długi czas nie był panem ziemi, bo ta stanowiła własność osób obcej narodowości.

Do takich miejscowości zalicza się południowo-zachodni kraj (Ruś).

Dostawszy się pod władzę państwowego i społecznego ustroju Polski, znajdując się przez długi czas pod wpływem innoplemiennych politycznych pojęć i cudzoziemskiego prawodawstwa, rosyjski lud w południowo-zachodnim kraju, niegdyś właściciel a zawsze uprawiający ziemię, traci do niej prawo, a równocześnie i prawo osobistej wolności, a nawet prawo własnego nazwiska. Z właściciela i gospodarza zamienia się na masę bez ziemi i indywidualności, na materyał zupełnie odpowiedni do służenia wrogiej sobie polskiej narodowości i do eksploatacyi przez jej pomocników — żydów. Własność ziemska skupia się w niewielkiem kole polskich magnatów i chlachty, stanowo i kastowo zwartych i dzierżących w swych rękach razem z ziemią materyalną polityczną siłę, zdolną powściągnąć wszelkie przeciw niej zakusy.

Ale żywotność rosyjskiej narodowości wielka; protesty jej przeciw niewoli i eksploatacyi nieprzerwanie ciągnęły się w ciągu przeszło trzech wieków, przypominając współczesnym i potomkom, że walka tu toczy się, choć na polu ekonomicznem, ale w imię narodowo-politycznych interesów.

Walka wreszcie skończyła się; państwo rzeczypospolitej, które zasadzało swoją pomyślność na dobrobycie magnatów i szlachty i obraniu z ziemi mas, padło, straciwszy niepodległość; południowo-zachodni kraj, te od wieków rosyjskie kresy, połączony wreszcie w jedno z jednoplemiennem państwem — jako jego „starożytne mienie“.

I otóż zaraz w początkach panowania rosyjskiego rządu w tej prowincyi na dolę jego przypada trudne i zarazem skomplikowane zadanie — wzmocnić tu raz na zawsze sztandar rosyjskiej narodowości. A ponieważ siła państwa w tych rosyjskich kresach nie mogła się opierać na wrogich mu żywiołach polskim i żydowskim ale tylko na rosyjskim wyłącznie ludzie, który pozbawionym był niezbędnej dla siły podstawy — ziemi, przeto sama z siebie wynikła myśl o zmnożeniu w prowincyi rosyjskich właścicieli ziemi. I ta prawidłowa myśl, prawie nieprzerwanie, jakby nić czerwona ciągnie się przez całe następne dzieje prowincyi.

Jeszcze Katarzyna Wielka, uznając jasno, jak ważną gra rolę w państwowem i społecznem życiu posiadanie ziemi, trzymała się w południowo-zachodnim kraju rosyjskiej polityki co do posiadania ziemi. Rozdawanie w nim obszernych udziałów ziemi rosyjskim dostojnikom pozostało pomnikiem rosyjskiego kierunku wielkiej carycy.

Chwila chwiejności i łagodnej rządowej polityki w pierwszej ćwierci teraźniejszego wieku odsunęła nieco na drugi plan zawsze w tym kraju palącą kwestyą posiadania ziemi przez Rosyan. Ale zmarły car Mikołaj Pawłowicz z właściwą mu energią i stanowczością pochwycił kwestyą tę w swe potężne dłonie i konsekwentnie przeprowadzał ją wraz z kwestyą zmoskwicenia kraju. W reskrypcie wydanym do jenerał-gubernatora Bibikowa z dnia 13go września 1840 r. car, wypowiadając swą najwyższą wolę o zmoskwiceniu kraju „przez podniesienie prawosławia i żywiołów rosyjskich“ mówi pod koniec: „dopóty nie przestanę działać dla przeprowadzenia celów, jakie wyżej objaśniłem, dopóki powierzone zarządowi pana gubernie nie zleją się z innemi częściami caratu w jedno ciało i w jedną duszę“.

Ta wysoka myśl była nieustannym przedmiotem troski o południowo-zachodni kraj i w Bogu spoczywającego cara Aleksandra Mikołajewicza. Oswobodziwszy miliony rosyjskiego ludu od polskiego jarzma w tutejszej prowincyi, car oswobodziciel obdarzył ich nietylko osobistą wolnością ale i prawem własności dawno utraconej ziemi. W skutek obowiązkowego skupu gruntów w zachodnich guberniach nie tylko zostały rozwiązane wiekami zaciśnięte stosunki polskiego „pana“ i rosyjskiego „chłopa“, ale przez ten wielki akt wytworzone zostały miliony rosyjskich właścicieli ziemi, zgrupowanych w samodzielne społeczne jednostki. Ten wielki akt dał *podstawę trwałą do posiadania przez Rosyan w prowincyi ziemi.*

Przekonawszy się nadto z faktów ostatniego polskiego powstania, że *siła polonizmu* w zachodnich guberniach, spoczywając w rękach miejscowych właścicieli, posiłkowanych przez żydowskie kapitały, zasadza się „na korporacyjnej wyłączności posiadania nieruchomej własności, nie dopuszczającej do siebie żadnej innej narodowości, a szczególniej rosyjskiej“ — zmarły car całym szeregiem organicznych rozporządzeń dążył do rozbicia tej wyłączności, z jednej strony osłabiając ją prawami i ograniczeniami, a z drugiej wprowadzając do niej zapomocą przywilejów i ulg *rosyjskich właścicieli ziemskich.*

Taka tradycyjna polityka rządu rosyjskiego, troskliwie usuwająca wszystko, co przeszkadzało wzmocnieniu i skrzepieniu w tym kraju rosyjskiej ziemskiej własności, wywoływała walkę ze strony Polaków i żydów. Nakreślony przez rząd cel, do którego dążył oddawna, ciągle napotykał na opór to jawny, to skryty, to w formie zręcznie obmyślanych i legalnie przeprowadzanych ubocznych środków, osłabiających w tym przedmiocie przepisy prawne — to w formie obejścia ich drogą prawnej kazuistyki, to wreszcie w formie prostego i bezkarnego naruszenia prawa zapomocą rozmaitych fikcyjnych umów i aktów, mających wyłącznie na celu utrzymanie własności ziemskiej w rękach Polaków i dopuszczenie żydów do udziału w korzyściach.

Wszystko to dawno już zwróciło uwagę miejscowych władz i dochodziło do wiadomości wysokiego rządu. I tak jeszcze dnia 26go czerwca 1878 roku, Nr. 21276 minister spraw wewnętrznych w piśmie do poprzednika mego jenerał-adjutanta Czertkowa komunikował, że dochodzą do ministerstwa wiadomości, iż osoby polskiego pochodzenia obchodzą najwyższe rozkazy, zakazujące im nabywania majątków, w ten sposób, że zamiast sporządzania aktu kupna i sprzedaży nabywca umawia się z właścicielem o cenę i następnie sporządza się akt zastawu na bardzo długi przeciąg czasu, przyczem umieszcza się w akcie zastawu nie rzeczywisty szacunek majątku, ale dwa i trzy razy większy dlatego, żeby poprzedni właściciel nie mógł zażądać nigdy zwrotu majątku. Dlatego sekretarz stanu Makow prosił, aby w razie, jeśli te wiadomości są prawdziwe, przedłożyć środki niezbędne dla niedopuszczania takich transakcyi.

Zebranie tych wiadomości przeciągnęło się do chwili obecnej; przeciw obejściu prawa nic nie przedsięwzięto, a tymczasem rozwija się i wzmacnia, tak że rządowi przychodzi mieć teraz do czynienia nie z pojedyńczemi faktami ale z całemi grupami takich obejść, — co naturalnie świadczy albo o pewnym niedostatku i niedoskonałości obowiązującego prawa dla wzmocnienia posiadania ziemi przez Rosyan w kraju, albo o chwiejnej w tym względzie polityce.

W obec tego dawno już uczuto konieczność zdania sobie sprawy ze skuteczności i odpowiedniości podjętych środków, na które rząd poświęcił niemało materyalnych ofiar, oddawna uczuwa się potrzeba rozpatrzenia się w tych środkach co do ich celowości i stosowności, i nakoniec potrzeba usunięcia wszystkiego tego, co osłabia i paraliżuje ich działanie.

Rząd uznał to wyraźnie i całkowicie w roku 1880. Z powodu już powtórnie podjętej kwestyi o zmianie procentowego podatku pobieranego z majątków polskich właścicieli, komitet ministrów przez uchwałę zatwierdzoną przez cara w dniu 10 maja 1880 r., a zapisaną do dziennika posiedzeń, polecił ministerstwu spraw wewnętrznych, aby dostarczyło *odpowiednich i całkowitych wiadomości tak o tem, w jakim stosunku znajdowało się posiadanie ziemi przez Polaków do Rosyan w dziewięciu zachodnich guberniach do czasu zaprowadzenia procentowego podatku, jak niemniej, które z obowiązujących praw, i o ile posłużyło każde z nich w tych guberniach do wzmocnienia rosyjskiej własności ziemi.*

Tym sposobem wskutek najwyższej woli powierzonej wykonaniu poprzednika mego przez odezwę byłego ministra spraw wewnętrznych z dnia 13go lipca 1880 r. Nr. 2973 należało zdać sprawę szczegółową z rezultatów, jakie osiągnięto w południowo-zachodnim kraju, w skutek rosyjskiej w tym względzie polityki, którą rząd przeprowadzał z wielką energią w ciągu ostatnich 18 lat.

W takim stanie znajdowała się kwestya o posiadaniu ziemi w południowo-zachodnim kraju w chwili, gdy w marcu roku zeszłego powierzony mi został zarząd tego kraju.

Poznajomiwszy się z ogólnem położeniem tej ważnej kwestyi, poleciłem uporządkować odnoszące się do niej wiadomości, wypełnić ich braki i ułożyć, o ile możności, pełny obraz tak prawodawstwa w tym względzie, jak też i stanu faktycznego własności ziemskiej w tym kraju. Sądzę, że tylko zdając sobie rzetelny rachunek z tego, co już zrobiono, można bez błędu postanowić, co i jak koniecznie należy jeszcze zrobić. Tymczasem bieżące sprawy, dotyczące tej lub innej strony ziemskiej własności, zniewalały mnie do przedsiębrania pewnych środków i wydawania rozporządzeń w tej sferze administracyjnego zarządu.

Uwagi pana hrabiego niewątpliwie nie uszedł ogólny kierunek, którego konsekwentnie trzymałem się w będącej w mowie kwestyi. Wytknięty w tym względzie przez monarchę cel: wzmocnienie i rozwój w kraju rosyjskiej własności, był podstawą mego działania, znacznie ułatwionego przez moich poprzedników.

Nie pomijając nigdy sposobności do niedopuszczenia obejścia praw, skierowanych do wzmocnienia w kraju rosyjskiej własności, prędko przekonałem się, że złe już na tyle się rozszerzyło, że należy je leczyć nie oddzielnemi jakiemiś rozporządzeniami, ale środkami ogólniejszego charakteru.

W tym celu w znanym panu hrabiemu raporcie, jaki złożyłem Najjaśniejszemu Panu w początkach października roku zeszłego miałem szczęście przedstawić do uwzględnienia najwyższego mój pogląd w tej sprawie. — Przyczem pozwoliłem sobie zwrócić uwagę Najjaśniejszego Pana w ogólnych rysach na stosunek własności ziemskiej, dzierżonej przez rozmaite grupy narodowe w powierzonym memu zarządowi kraju.

Teraz przedstawiając panu hrabiemu ułożony na mój rozkaz *memoryał o własności ziemskiej w południowo-zachodnim kraju*, który zarazem służy za odpowiedź na pytanie postawione przez komitet ministrów z dnia 20 maja 1880 r., uważam za obowiązek zakomunikować, że po starannem zbadaniu tej sprawy przyszedłem do wniosków, że główne przyczyny, paraliżujące postanowione w tym względzie przez rząd środki, polegają na:

1) niedostateczności działających w tej sprawie przepisów, określających prawa Polaków i żydów w południowo-zachodntm kraju.

2) na braku jasno określonych przez prawo przepisów a) co do sposobu ścigania prawnego naruszających istniejące w tym względzie postanowienia, b) środków kary za ich naruszenie.

3) na niektórych legalnych przypadkach, w których odstąpiono od ogólnie przyjętego systemu ziemskiej własności w kraju i

4) na nieustaleniu systemu ziemskiej własności w południowo-zachodnim kraju.

W takim stanie rzeczy przekonany jestem, że pan hrabia zgodzisz się ze mną, iż dla dopięcia nakreślonego i uroczyście przez rząd obwieszczonego celu niedostatecznym jest troskliwy nadzór nad wypełnieniem istniejących szczegółowych przepisów co do własności ziemskiej w kraju, ale przeciwnie niezbędnemi są nowe środki dla przecięcia z jednej strony możności obejścia przez Polaków i żydów przepisów, ograniczających prawo posiadania przez nich ziemi, z drugiej dla pomagania wzmocnieniu i rozwojowi w kraju rosyjskiej ziemskiej własności.

W tym celu uważam za niezbędne dopełnienie obowiązujących przepisów następujące czasowe prawidła:

1) Nie dozwala się sporządzać aktów zastawu na żadne majątki nieruchome, tj. wsie i sioła południowo-zachodniego kraju a również na majątki w owych guberniach i na osady w tych majątkach, których zastawnikami są osoby polskiego pochodzenia lub żydzi.

Uwaga. Przepis ten rozciąga się i na wszystkie te osoby polskiego pochodzenia, które wyjęte z pod skutków prawa z 10 grudnia 1865 r. z tem wszakże zastrzeżeniem, że oznaczone osoby mogą brać w zastaw i nabywać majątki, udziały i osady w południowo-zachodnim kraju ale tylko za każdorazowem pozwoleniem ministra spraw wewnętrznych i zgodzeniem się na to jenerał-gubernatora.

2) Akcyjnym towarzystwom, którym służy prawo w skutek zatwierdzonych ustaw nabywania w kraju własności ziemskiej bez ograniczenia, dozwala się na przyszłość nabywać takową, odpowiednio do uchwały komitetu ministrów, zatwierdzonej w dniu 14 grudnia 1873 roku tylko do 200 dziesiatyn rozległości a nadto nie inaczéj jak za każdorazowém wskazaniem tego udziału gruntu, jaki Towarzystwo nabyć zamierza.

3) Nie dozwala się właścicielom i włościanom wypuszczać należących do nich wsi i osad w dzierżawę lub oddawać w zarząd Polakom i żydom.

4) Osobom, którym nie wzbroniono prawa dziedziczenia majątków i należących do nich osad poprzedniemi prawami i obecnemi prawidłami (§ 3), dozwala się brać w dzierżawę majątki i osady w południowo-zachodnim kraju nie dłużéj jak na lat dwanaście i tylko na mocy jawnego, urzędownie sporządzonego kontraktu.

Uwaga Zamieszczanie w takich kontraktach warunku przedłużającego czas dzierżawy a także zawieranie osobnych umów i transakcyi w celu przedłużenia dzierżawy nad lat dwanaście zabrania się surowo.

5) Uznają się za nieważne wszelkie zawarte do wydania obecnych prawideł kontrakty, umowy i w ogóle wszelkie transakcye, wedle których a) na dzierżawców lub rządców majątków i osad w południowo-zachodnim kraju pod jakimbądź kształtem przelano prawa właścicieli i b) oddano w dzierżawę lub zarząd Polakom i żydom wbrew § 27 ustaz dnia 5 marca 1864 r. i § 26 instrukcyi z dnia 23 lipca 1865 r. majątki lub osady, należące do osób rosyjskiego pochodzenia, korzystających przy kupnie z jakichkolwiekbądź ulg i przywilejów.

Uwaga 1. Do liczby ulg zalicza się i kupno majątku bez opłaty stępla.

Uwaga 2. Rozpatrzenia wskazanych w powyższym paragrafie aktów i uznania ich za nieważne dokonywa osobna komisya ustanowiona w każdej gubernii pod przewodnictwem gubernatora a złożona z marszałka gubernialnego szlachty, członka gubernialnego włościańskiej komisyi, prezesa i prokuratora miej-

scowego okręgowego sądu. Sposób działania tej komisyi określi instrukcya zatwierdzona przez cara a ułożona godnie przez jener. gubernatora ministra spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i dóbr państwa.

6) Jeśli w chwili wydania obecnych prawideł jakikolwiek majątek wypuszczony zostanie w dzierżawę lub oddany w zarząd Polakom i żydom bez zawarcia na to urzędowego aktu, totak właściciel majątku jak dzierżawca i rządzca tracą prawo w skutek takich nieformalnzah umów wytoczenia jakich bądź z tego tytułu sporów w sądzie a prócz tego skazani zostaną na zapłacenie dziesięć razy większego stepla niż jaki wypada wedle prawa (§ 107 prawa stęplowego).

7) Jeśli wbrew istniejącemu zakazowi będą przez właścicieli majątków sprzedane z obejściem przepisów z dnia 10 lipca 1864 roku i 10 grudnia 1865 roku lub wypuszczone w dzierżawę, albo oddane w zarząd nieruchomości we wsiach i siołach, a również majątki i osady rolne w południowo-zachodnim kraju osobom, które na mocy niniejszych przepisów nie mają do tego prawa (§§. 3 i 4), to takie nieruchomości, majątki i osady rolne idą *przedewszystkiem pod zarząd opiekuńczy,* a następnie podlegają *publicznej sprzedaży* wedle ogólnych praw. Otrzymana z takiej sprzedaży kwota, po potrąceniu kosztów zarządu, opieki i sprzedaży, a nadto po potrąceniu z niej należności skarbowych, oddaje się byłemu właścicielowi.

8) Wzięcie w opiekę majątków wyłuszczonych w poprzednim (7) paragrafie, jak niemniej odebranie na rzecz skarbu majątków i osad rolnych, wolnych na mocy §. 27 instrukcyi z dnia 23 lipca 1865 roku, nastąpi nie inaczej jak za każdorazowem porozumieniem się jenerał-gubernatora z ministrami, w pierwszym wypadku z ministrami spraw wewnętrznych i skarbu, w drugim wypadku z ministrami spraw wewnętrznych i dóbr państwa.

Uwaga. Wykonanie rozporządzeń co do oddania majątków pod zarząd opiekuńczy lub do skarbu wkłada się na sędziów pokoju łącznie z policyą i odbywa się na zasadzie oddzielnej instrukcyi, wydanej odpowiednio do uwagi 2. pod §. 5 obecnych prawideł.

9) Odebranie włościańskiej nieruchomej własności nieprawnie wypuszczonej w dzierżawę lub oddanej w zarząd żydom (§. 4 niniejszych prawideł) i oddanie jej pod rozporządzenia zjazdu sędziów pokoju z udziałem prezesa zjazdu tychże sędziów oraz reprezentanta prokuratoryi.

10) Skargi na urzędników w sprawach powyższych podają się wedle obowięzujących praw i prawideł instrukcyi wspomnianej (uwaga druga pod §. 5 i uwaga do §. 8 tych prawideł).

Z tego, co wyżej wyłuszczyłem, przekonać się raczysz pan hrabia, że projektowane przezemnie prawidła odnoszą się do dwóch stron kwestyi posiadania ziemi, to jest 1) istoty praw służących Polakom i żydom co do posiadania przez nich własności ziemskiej, 2) nadzoru i kary za naruszenie prawideł ustanowionych co do posiadania ziemi w południowo-zachodnim kraju.

Pierwsza z tych grup obejmuje w sobie: a) zakaz sporządzania zastawu na imię Polaków i żydów, b) zakaz dzierżawienia przez żydów własności ziemskiej, c) skrócenie czasu dzierżawy w ogóle do lat 12stu z dozwoleniem trzymania dzierzawy tylko na mocy formalnego kontraktu i d) ograniczenie przy kupnie własności praw tych osób, które wyjęte zostały z pod skutków ukazu z dnia 10 grudnia 1865 roku, oraz ograniczenie towarzystw akcyjnych.

Wszystkie powyższe ograniczenia praw co do posiadania własności ziemskiej przez osoby polskiego pochodzenia i żydów uważam za konieczne zaprowadzić czasowo aż do ostatecznego urządzenia południowo-zachodniego kraju, przez dostateczne powiększenie w nim liczby rosyjskich właścicieli, dla niedopuszczenia obejścia wydanych w tym celu pod dniem 10 lipca 1864 i 10 grudnia 1865 ukazów.

(C. d. n.)

Korespondencye „Gazety Krakowskiej".

Z Pokucia 10 maja.

Spotkał Was ten zaszczyt, że największy patryota ruski p. Kulisz, powołał się w swoim programie ugody Rusi z Polską na Wasze artykuły pisane w sprawie ruskiej, a cytując również ustęp z mojej korespondencyi poświadczył, że Wasz dziennik opiera się na faktach i podaje realne podstawy do trwałego porozumienia się z Rusinami. „Czas" krakowski twierdzi błędnie, że artykuły Wasze nie są nowością. Owszem, w dziennikarstwie polskiem Wasze wystąpienie wbrew twierdzeniu „Czasu," jest „jakby pierwsze ocknięcie się ducha zgody i miru". Najbliższą do Was jest w dążeniach swych „Gazeta Narodowa". „Czas" w najlepszym razie pracuje dla Rzymu, nie dla Polski. Inny zaś dziennik o sprawie ruskiej tak prawi, jakby nie miał o niej wyobrażenia; radzi n. p. aby nie zważając na krzyki Rusinów narzucić im wprost pismo zwane Kuliszywką, jakby można w jednej chwili przekształcić, co się z biegiem czasu przyjęło, co większość za swoje uważa, — a co w rezultacie byłoby zmianą pisania — i czemże nadto? Takiej rewolucyi w pismie ruskiem patryota, jak Kulisz sam, pewnie żądać nie będzie, zważając, że największe właśnie oburzenie wywołuje to, co się przemocą narzuca. Wystawmy sobie, żeby nam narzucono pisownię czeską, krótszą i racyonalniejszą od polskiej, cóżbyśmy na to powiedzieli? Właściwości ich narzecza i wszystkie inne etniczne, w polityce naszej i ruskiej, obojętnemi być powinny. Nasz związek z Rusinami jest wyższy i wyższe cechy nosić powinien.

Jak z jednej strony ogromnie się ucieszyłem, żeście znaleźli uznanie za Wasz pogląd na sprawę ruską, którą to sprawę chciejcie rozwijać dalej w duchu, mówię bez pochlebstwa, genialnie napisanego artykułu: „Legitymizm polski," tak z drugiej strony martwić musi każdego obywatela o przyszłość troskliwego, że sprawa reformy szkolnictwa, podjęta w zeszłym roku przez Wasz dziennik dotąd mało znalazła odgłosu. Sprawa ta stoi w związku z polityką krajową a wychowanie narodowe, tak jak je pojmujecie, powinno obudzić zajęcie wszystkich prawych i kraj miłujących obywateli. Spodziewam się, że zacni patryoci ruscy, krajowi dobrze życzący, wejrzą w sprawę publicznego spaczonego wychowania, i polecam sprawę tę przedewszystkiem najzacniejszemu p. Kuliszowi do bliższego zbadania a sądzę, że zachęceni dobrym przykładem młodzi patryoci, ze świeżemi siłami przystąpią do ziszczenia zadania płodnego w najobfitsze owoce, zadania, mającego obudzić poczucie godności człowieczeństwa w młodych duszach, a odwieść od potulności, uniżoności a obłudy pochodzącej z wyżebranego i darmo rozdawanego chleba w bursach szkolnych i podnieść byt kraju moralny i materyalny. Powiem Wam szczerze, że co do mnie przedewszystkiem od ruskich patryotów spodziewam się zrozumienia doniosłości reformy szkół przez Was proponowanej, bo społeczeństwo polskie patrzy na tę sprawę z przytępionemi zmysłami na to, nie bacząc na zbawienne korzyści i na przyszły los kraju. Rusini lud młody, niechaj prym wodzą, jak to już częściowo dzieje się też rzeczywiście, we wszystkich reformach zbawiennych, byle tylko nastało między nami porozumienie i wspólność dążeń i celu.

Berlin, 12 maja.

— Trzy polskie stowarzyszenia obchodziły tutaj rocznicę konstytucyi 3 maja! Towarzystwo polek i tow. polsko-katolickie w sam dzień tego święta narodowego, zaś towarzystwo przemysłowców polskich w dniu następnym. Akademicy, którzy zwykle urządzają obchód 29 Listopada, w rocznicę konstytucji 3 maja licznym udziałem powiększyli grono współrodaków, swięcąc wspólnie narodową pamiątkę!...

P. Seweryn Chełkowski sł. wydziału filozof. pięknym wykładem o doniosłości konstytucyi 3 maja, sprawił miłą niespodziankę zgromadzonym — zaś p. Józef Milewski sł. prawa, w potoczystej przemowie zwrócił uwagę osiadłych tu i ustalonych rodaków, na ich obowiązki względem ojczyzny, zalecając głównie wychowanie, kształcenie młodszego pokolenia, ich dziatwy, po polsku — tem tylko bowiem sposobem, silny stawić możemy opór grożącemu nam tutaj wynarodowianiu. — Inne jeszcze przemówienia, spiewy i deklamacje urozmaicały zebranie. — Odżyliśmy pomiędzy sobą, i zapomnieli na chwilę, że jesteśmy daleko od kraju i rodzinnej ziemi.

Nikt jednak wyobrazić sobie nie może, jak dalece rozgniewał ten obchód jedno z pism tutejszych. Aczkolwiek przyzwyczajeni do tego rodzaju napadów, nawet uwagi na nie zwracać nie powinniśmy, to jednak słowa, acz nieprzyjaznego ale poważnego pisma, mogłyby nas oburzyć — lecz jeżeli tak nędzne pismisko, taki karzeł prasowy jak „*Neueste Nachrichten*" — organ „*pseudo*" liberalizmu żydowskiego, poważa się podnosić głos przeciw narodowi wielkiemu swoją przeszłością, to już tylko śmiać się wypada, a niedorzeczne sierdzenie się, na karb bezczelnej głupoty policzyć należy... Jakimże bowiem innem, odpowiedniejszem mianem można naznaczyć tego, który kilkomilionową część narodu polskiego, pod zaborem pruskim, smie nazywać odłamkiem niemieckim, mówiącym obcym językiem?

Pochwala szanowny organ (?) iż obchód odbył się przy nadzorze policyjnym, lecz zapytuje zarazem, czy urzędnik asystujący był dostatecznie obeznanym z językiem polskim, aby mógł wszystko wiedzieć i zrozumieć co tam mówiono? Doradza wreszcie rządowi, rozwiązanie wszelkich stowarzyszeń polskich istniejących pod rządem niemieckim, jako stojących na przeszkodzie szerzeniu germanizowania.

Miłą także uroczystość w swoim rodzaju, mieliśmy tutaj przed niedawnym czasem. — Nasz rodak p. G. W. Nawrocki, warszawianin, inżynier i *właściciel firmy: „Internationales Patent und technisches Bureau J. Brandt & G. W. v. Nawrocki — Berlin Leipzigerstrasse 124.* wyprawił w swoich biurach ucztę w dniu, w którym „*pięcio-tysięczny*" patent przez niego został wyrobiony!... Firma istnieje od roku 1873 — i w przeciągu niespełna lat dziewieciu uzyskała tak znaczną liczbę patentów. Z tychże na samą monarchią niemiecką przypada 1960, od których p. Nawrocki opłacił tutejszemu rządowi 250000 marek przypadających należytości. Reszta patentów została wyrobioną w innych państwach Europy, i innych częściach świata. — Te cyfry, jakoteż liczba 12 inżynierów i urzędników zatrudnionych w biurach naszego rodaka, jasno dowodzą o jego rozgałęzionych stosunkach i obszernej działalności.

Każdy Polak, smutnego losu koleją, wyrzucony w obczyznę, jeżeli jedynie własną pracą i żelazną wytrwałością zdoła pozyskać stanowisko, a zwłaszcza ogólny szacunek i poważanie u obcych i nieprzyjaźnych nam żywiołów, zaszczyt nam przynosi!...

Kilkadziesiąt pism niemieckich umieściło opis odbytego obchodu w biurach p. Nawrockiego. Z przyjemnością udzielam Wam tej wiadomości, gdyż ani wątpię, że skoro prasa niemiecka, tak nieprzychylna wszystkiemu co polskie, w zaszczytny sposób podnosi zasługi naszego rodaka, to w łamach „*Gazety Krakowskiej*" znajdzie się dla niego odpowiednie miejsce.

Sejm pruski zakończył wczoraj swoje posiedzenia — posłowie, którzy nie należą do parlamentu już rozjechali się, oczekują teraz nowych wyborów, które w jesieni nastąpią.

Parlament zajmuje się pierwszem czytaniem projektu tabacznego monopolu, jednak bez obecności księcia kanclerza, a z czego wnoszą, że tenże przewidując smutny los, jaki spotka jego ukochane dziecię, woli nie być obecnym przebiegowi tej sprawy.

Jest prawie pewnem, że projekt monopolowy oddany będzie komisyi złożonej z 28 członków — a z tego co słychać wnosić można, że zostanie odrzucony. Czy zaś parlament w skutek tego będzie rozwiązany?... to trzebaby się zapytać o to żelaznego księcia!...

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Rozbiór dzieła, pod tytułem:

„Dzieje Polski w zarysie", przez Michała Bobrzyńskiego.

Drugie znacznie zwiększone wydanie. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa 1881. (w 8-ce, 2 tomy).

Napisał Henryk Schmitt.

(Ciąg dalszy.)

Główną przyczynę upadku naszego upatruje autor w braku silnego rządu, który skupiając w swem ręku wszystkie siły narodu, mógł był nietylko skuteczną obmyślić obronę państwa, ale i wpływ niemały wywierać na bieg spraw europejskich. Gdy zaś utworzenie takiego rządu od nas samych zależało, a mimo to nie było go u nas dlatego wyłącznie, żeśmy dla dobra i bezpieczeństwa ojczyzny nie chcieli poświęcić wygodnej swobody, będącej podwaliną bezrządu i jakiejś części stale oznaczonej dochodów prywatnych, wnosi z tego że cała wina upadku ojczyzny i utraty niepodległości ciężу na nas samych tylko, czyli innemi słowy, że wina ta ciężу na nas samych dlatego, ponieważ nie pomyśleliśmy o wystawieniu i utrzymywaniu takiej siły zbrojnej, która oddana bezwarunkowo pod rozkazy rządu, wystarczałaby tak do własnej obrony, jak również do wojen zaczepnych a nawet zdobywczych. Zgodziwszy się na zasadę, że i rząd dobry i dostateczna siła zbrojna były nam potrzebne do obrony własnej niepodległości, nie można przyjąć bez zastrzeżeń wysnutego ztąd wniosku autora, który nie udowodnił drugiego założenia swego a mianowicie, że utworzenie rządu silnego i luźnej siły zbrojnej zależało od nas samych wyłącznie i to wtedy właśnie, gdy rzeczywiście byliśmy narażeni na niebezpieczeństwo utraty niepodległości, to jest w wieku XVIII. Wiadomo przecież, że zaraz z początkiem wieku tego car moskiewski Piotr wciągnąwszy Augusta II w tajemne z sobą przymierze przeciw Karolowi XII królowi szwedzkiemu, wplątał Rptę w wojnę, z której wywiązała się i domowa, i że następnie z szatańską przebiegłością udaremniał wszelkie zapędy Augusta do wzmocnienia swej władzy rządowej, i że nadany przezeń kierunek polityce moskiewskiej względem Polski utrzymał się i po jego śmierci. Do roku 1762 zasadzała się ta polityka na zręcznem wzniecaniu zatargów różnorodnych w Polsce, aby przeszkodzić zgodnemu i łącznemu działaniu króla z narodem, lecz w r. 1762 i 1764 związał się rząd moskiewski formalnem przymierzem z królem pruskim, w którego tajemnych artykułach zastrzeżono między innemi, że gdyby w Polsce chciano czy to w drodze zamachu stanu, czy też w innej zaprowadzić dziedzictwo tronu lub zmienić w niej istniejącą formę rządu a tem samem uchylić głos wolny czyli *liberum veto*, oba sprzymierzone rządy łącznemi siłami a w razie potrzeby całą potęgą swą zbrojną mają temu przeszkodzić, czyli innemi słowy, że siłą zbrojną oprą się każdemu zamiarowi usunięcia bezrządu w Rptej lub pomnożenia w niej wojska. Wykazałem już w innem miejscu, że takie samo, lubo mniej jaskrawo występujące było i usposobienie dworu wiedeńskiego, który także nie życzył sobie wzmocnienia władzy rządowej w Rptej, i dlatego ile tylko mógł, nie szczędził zabiegów, aby temu zręcznie przeszkadzać. Niech autor nie sądzi, że przytoczeniem tych szczegółów pragnę naród uwolnić od wszelkiej winy. Bynajmniej, a przytoczyłem je dlatego wyłącznie, aby wykazać, że każde jednostronne wystawianie wielkich spraw dziejowych wiedzie do nieuzasadnionych sądów i niezliczonych pomyłek w wnioskowaniu. Historyk bowiem powinien uwzględniać wszystkie dane okoliczności a nie te tylko, które jego potwierdzać się zdają doktrynę, jak to uczynił autor. Celem głównym historyi jest wykrycie prawdy, w właściwem wyrazu tego znaczeniu, a to wymaga bardzo starannego i sumiennego zbadania wszelkich szczegółów, mogących przyczynić się do wyświecenia rzeczywistego stanu. Jeżeli więc przytoczone powyżej szczegóły wskazują, że potężne wpływy zewnętrzne nieustannie paraliżowały u nas wszelkie usiłowania, mające na celu wzmocnienie władzy rządowej, uchylenie częściowe przynajmniej bezrządu i pomnożenie sił obronnych Rptej, wówczas nie wolno pomawiać historyków, jakoby wyświecaniem tych wrogich wpływów pragnęli upiększać dzieje swego narodu lub co gorsza, fałszować takowe, ponieważ przeciwnie czynili tem zadość obowiązkowi swemu zestawiania tego wszystkiego, co może posłużyć do wyświecenia prawdy dziejowej. Im nie szło o oczyszczenie z winy czy to narodu, czy też mocarstw rozbierczych, ale o wystawienie prawdziwego stanu rzeczy. Autor zarzucił sejmowi czteroletniemu, że zerwawszy się do reformy stanowczej wbrew Moskwie, nie obmyślił dostatecznej obrony, chociaż miał tyle czasu. I tu należy pamiętać, z jakiemi trudnościami musiał sejm ten na każdym kroku walczyć. Trzeba bowiem było tyle myśleć o skarbie i wojsku, o przekształceniu wielu stosunków i o nowej ustawie rządowej, a w dodatku staczać ciągłe walki ze złą wiarą fakcyi moskiewskiej i hetmańskiej z jednej a z uprzedzeniami i zastarzałemi przesądami większości niemal ziemian z drugiej strony, co szczególniej w sprawach skarbowych nader szkodliwe sprawiało zwłoki. Zresztą nie wolno zapominać, że w naszych już czasach tak Francya, jak również Austro-Węgry, znajdujące się w stokroć korzystniejszem pod każdym względem położeniu, pracowały więcej, niż lat cztery, zanim potrafiły zreorganizować swe siły zbrojne w stosunku do potrzeby swojej. Nie mogę też pominąć jednej jeszcze ważnej okoliczności, na którą p. Bobrzyński nie raczył zwrócić swej uwagi. Przypuściwszy nawet, że naród nasz z własnej wyłącznie winy bez najmniejszego wpływu na to mocarstw sąsiednich pogrążył się w bezrząd i wynikłą ztąd bezsilność, czyż tem wyrządzał jaką krzywdę swoim sąsiadom, czy narażał ich na szkody, czy ich wyzywał do walki lub wikłał w wojny z innemi mocarstwami? Nie i nie! Żył sobie spokojnie a z niemi w zupełnej zgodzie, zkądże więc prawo do spiknienia się na jego zgubę? Autor odpowie zapewne, że prawo mocniejszego, który się nie pyta o inne prawo i dlatego pochłania słabszego. Lecz prawo takie jest właściwie bezprawiem, a tem samem wbrew szumnym wywodom jego śmiem twierdzić stanowczo, że jeżeli nasz naród zawinił nieoględnością i wiarą w świętość uroczystych traktatów i publicznych oświadczeń (deklaracyi), mocarstwa rozbiercze dopuściły się na nim *zbrodni moralnej,* z której ich nie umyją żadne wykręty, wysnuwane z tak zwanej przyczyny stanu (raison d'état) lub potrzeby utrzymania równowagi politycznej. Opierając się na tych danych, a przez nikogo dotąd niezaprzeczonych, twierdzę stanowczo, że jest nieprawdą, jakoby na nas samych wyłącznie ciężyła wina upadku ojczyzny i utraty niepodległości, lecz że główna tejże część spada na drapieżność spiknionych na naszą zgubę sąsiadów, którzy od wieku przeszło najprzewrotniejszych i najniemoralniejszych używali środków i sposobów, aby omotawszy ofiarę swoję, w chwili dogodnej cios jej zadać śmiertelny, a nawet przysługi rzeczywiste najczarniejszą odpłacili jej niewdzięcznością i zdradą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rolnictwo, handel i przemysł.

L. 960.

Komitet Przemyskiej wystawy rolniczo-przemysłowej podaje do publicznej wiadomości, że w dziale bydła rogatego zgłoszenia tylko do dnia 19 b, m. wnoszone być mogą, niemniej że i we wszystkich innych działach w krótkim bardzo czasie ze względu na brak miejsca zaprzestanie deklaracyj przyjmować.

Uprasza przeto PP. rolników i przemysłowców, którzy mają zamiar wystawę obesłać, o jak najspieszniejsze nadesłanie deklaracyi.

Z Komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu, dnia 13 maja 1882.

Telegramy zbożowe z dnia 13go maja. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogr. 12.25 do 12.75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 zł. *Buda-Peszt:* Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 10·68 do 10·72 zł., rzepak (sierpień — wrzesień) —·— do 13·— zł. — *Berlin:* Pszenica żółta (na maj czerwiec) 227·75 m., żyto —·— m., spirytus 56·30 m., olej rzepakowy 45·60. —

Szczecin: Pszenica —·— rzepik —·— — *Paryż:* mąki 159 kilogr. 63·— fr., olej rzepakowy 69·75 fr., spirytus —·— fr. — *Wrocław:* Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. — *Kolonia:* Pszenica —·—.

Przegląd polityczny.

Na czele dziennika podajemy dzisiaj memoryał jen. gubernatora kijowskiego Drentelena, jaki udało się „Dziennikowi Poznańskiemu“ wydobyć z akt carsko-jen. gubernatorskich.

Memoryał ów wskazuje czynność grożącego nam niebezpieczeństwa a tem samem jest dla nas pobudką do wejścia w siebie, skupienia sił i działania na gruncie galicyjskim, by wskutek niemocy na zewnątrz tworzyć tutaj rezerwy ducha i siły narodowej odpornej w walce z zagładą.

Na szczęście nasze za słabym jest dzisiaj organizm moskiewski, by nas mógł zdławić; nie zdołał on tego uczynić, kiedy jeszcze absolutyzm panował bezkarnie w Rosyi a sąsiednie mocarstwa go popierały; niepowinienby tego dzisiaj módz uczynić, gdy położenie się zmieniło, gdy choroba wewnętrzna trawi organizm moskiewski i gdy wszystkie zarządzenia podjęte w carstwie są co do natury swojej środkami li paliatywnemi, nieoczekującemi bynajmniej ozdrowienia i wzmocnienia organizmu państwowego wszechwładnej Rosyi.

Mimo to uwaga i skupienie są potrzebne zwłaszcza, że nietylko w południowych dzielnicach byłej rzeczypospolitej polskiej ale i na Litwie występuje caryzm coraz silniej i natarczywiej wobec bezbronnego zupełnie żywiołu polskiego.

O to co piszą z Wilna do jednego z dzienników krajowych:

„Miasto nasze pogrążone w smutku i przerażeniu z powodu prześladowania, jakie Todleben na rozkaz Ignatiewa przedsięwziął wskutek owych ciągłych, niecnych i fałszywych denuncyacyj wileńskich korespondentów „Moskiewskich Wiedmosti i Rusi“ i nikczemnych artykułów zamieszczanych w „Nowoje Wremia“ przez Kojałowicza i jemu podobnych szpiegów. Bardzo wiele osób oddano pod srogi nadzór policyi. Wysłano już porządkiem administracyjnym do odległych gubernii carstwa pp. Szostakowskiego, Grossa, Żągołowicza i Wołka, a obecnie mówią, że najniewinniej podobny los spotkał wielu jeszcze innych. Dysponenta księgarni Orzeszkowej p. Wincentego Chełmińskiego wypędzają z Wilna, a matka jego, staruszka, umarła z przerażenia, gdy napadnięto na jej dom podczas nieobecności syna. W księgarni p. Orzeszkowej ciągle odbywają się rewizye. Gdy policya tak hula jak za najlepszych Murawiewowskich czasów, prześladuje najspokojniejszych obywateli, całe miasto wzburzone zostało kilkoma strasznemi morderstwami, jakie się wydarzyły w ciągu pierwszego tygodnia bieżącego miesiąca. Dnia 1 maja w ogrodzie botanicznym pod górą Krzyżową znaleziono zwłoki mężczyzny, niepoznanego dotąd przez stróżów z całego miasta. Jak wnosić można, był to bogaty człowiek i w przejeździe przez Wilno musiał spacerować wieczorem u stoku góry, gdzie go zrabowano, zabito i przebrano w ubiór włościański. D. 3 bm. wydobyto z Wilii pod Zakrętem zwłoki bogatego i najlepszego jubilera wileńskiego, śp. Orłowskiego, którego po zrabowaniu zrzucono z wysokiej i stromej skały. D. 4 marca w pobliżu tej samej miejscowości na Łukiszkach znaleziono nieżywą młodą 16-letnią panienkę z uczciwego domu, zbezczeszczoną w ohydny sposób, którą zbójcy zabili, chcąc ukryć ślady dzikiej zbrodni. Otóż naraz tyle przerażających morderstw, a zbójców nie wykryto, bo policya ugania za „polską robotą“.

Przechodząc na pole polityki zagranicznej, zaznaczyć należy przedewszystkiem, że stan rzeczy w Egipcie, dokąd oczy dyplomacyi głównie się obecnie skierowały, nie uległ żadnej wybitnej zmianie.

Według telegramu *Köln. Ztg.* z Paryża, Anglia i Francya zamierzają wysłać do Egiptu po dwa okręty pancerne, eskardy zaś będą wysłane dopiero wtedy, gdyby przyszło do ważniejszych zaburzeń. Francuska eskadra morza Śródziemnego, złożona z czterech okrętów pancernych i jednego statku awizowego, gotową jest do odpłynięcia. Angielska eskadra na kanale La Manche otrzymała rozkaz trzymania się w pogotowiu do odpłynięcia na morze Śródziemne, zaś flota angielska z Malty otrzymać miała rozkaz odpłynięcia do Egiptu.

Według telegramu *N. fr. Presse*, Sułtan-basza, prezes Izby notablów, zawiadomił Arabi-baszę, że w razie, gdyby ministerstwo chciało zrobić zamach stanu, Beduini wtargną do Kairu.

— Skazani (za zamach przeciw Arabi baszy) oficerowie czerkiescy, trzymani są dotąd w więzieniu, pomimo że kedyw zmodyfikował zapadły na nich wyrok.

— Biuro Reutera zaś otrzymuje wiadomość z Kairu, że prezes i wydział Izby notablów udali się do pałacu, ażeby pośredniczyć pomiędzy ministrami i kedywem. Kedyw nie przyjął pośrednictwa, oświadczając, że nie traktuje z buntownikami.

Od niedzieli odbywają się w Buda-Peszcie wspólne konferencye ministrów, na które udał się także minister finansów Dr. Dunajewski. Ponieważ udał się tam również minister obrony krajowej, więc wnoszą ztąd, że konferencye mają za przedmiot w ogóle kwestyę administracyi Bośnii i Hercogowiny. Rozstrzygnięcie kryzys wspólnego ministerstwa finansów nastąpi dopiero po powrocie Cesarza do Wiednia.

Rada Państwa, która z powodu dokonującego się w Czechach uzupełniającego wyboru została do 18 b. m. odroczoną, obradować ma w ogóle tylko do 26 b. m.

— „Fremdenblatt“ donosi, że nowa taryfa celna rozpocznie obowiązywać najniezawodnej od czerwca. Jest to termin, w którym kończy się moc obowiązująca ustawy zwanej *Sperrgesetz* i już dla tego samego okazuje się niezbędnie potrzebnem zaprowadzenie nowej taryfy celnej.

— Koło polskie zatwierdziło na ostatniem posiedzeniu memoryał o regulacyi rzek w Galicyi, wypracowany przez pp. hr. Mieroszowskiego i Chrzanowskiego i uchwaliło doręczyć go hr. Taaffemu za pośrednictwem osobnej deputacyi, do której wybrano pp.: dr. Grocholskiego, hr. Mieroszowskiego i Chrzanowskiego.

— Komisya kongrualna ukończyła swoje prace z wyjątkiem ważnej kwestyi oznaczenia liczebnego dotacyi kongrualnej dla rozmaitych kategoryj samoistnych duszpasterzy i ich pomocników duchownych w poszczególnych krajach. To oznaczenie nie mogło dlatego przyjść do skutku, gdyż materyał dotychczasowy był niedostatecznym. Wezwano więc rząd, ażeby potrzebnego materyału jak najspieszniej podkomitetowi dostarczył.

Komisya kongrualna powzięła w tym względzie rezolucyą, wzywającą rząd, ażeby: 1) w porozumieniu z biskupstwami wypośrodkował: a) ile dotąd wynosi dotacya b) w jaki sposób i o ile mogą być użyte dochody z lepiej uposażonych probostw dla polepszenia losu gorzej uposażonych, aby 2) po rozwiązaniu tych pytań przedstawił, ile wynosi najmniejsza kwota utrzymania i jak ją uzupełnić, czy to z funduszów religijnych lub z dochodów prebend a wrazie niemożności z funduszów państwa i w jaki sposób

Po nadejściu odpowiedzi na te pytania zakończy komisya ostatecznie swoje prace i przedłoży wnioski Izbie, rozumie się, dopiero na posiedzeniu w jesieni.

Sejm węgierski uporał się bardzo rychło z taryfą celną, bo opozycya po ukończeniu rozpraw generalnych nie czyniła dalszych trudności, przez co okazała wielki takt parlamentarny w odniesieniu do interesów ogólno-państwowych. Obecnie debatuje Sejm nad kredytem okupacyjnym a rozprawy będą żywe.

Parlament niemiecki na sobotniem posiedzeniu uchwalił 162 głosami przeciw 121 przekazać przedłożenie o monopolu tytoniowym komisyi złożonej z 28 członków.

Senat francuzki przyjął konwencyę handlową austryacko-francuzką.

Przyjęta w Izbie niższej ustawa o rozwodach ma być również niebawem przedmiotem rozpraw w senacie i dowieść, o ile Senat podziela zapatrywania Izby w tej tak zasadniczej kwestyi. Decyzyę Izby przygotował p. N a q u e t swojemi odczytami o konieczności rozwodów małżeńskich, a referent popierał ją takiemi argumentami i źródłami jak romanse Dumasa i kilka procesów skandalicznych małżeńskich. Moment religijny pominięto zupełnie.

Również dalsza uchwała Izby o bezwyznaniowych pogrzebach charakteryzuje najdobitniej, jaki duch panuje we Francyi.

KRONIKA.

Kraków 16 maja 1882.

Konsekracya ks. biskupa Soleckiego w Przemyślu odbyła się z wielką okazałością. Na uroczystość tą przybyli z zachodniej i wschodniej części kraju liczni dostojnicy kościelni i świeccy. Rannym pociągiem dnia 13 b. m. przybyli ze Lwowa ks. metropolita Józef Sembratowicz, ks. biskup Seweryn Morawski i ks. biskup sufragan obrz. gr.-kat. Sylwester Sembratowicz, w towarzystwie licznego kleru obu obrządków. Wieczornym pociągiem krakowskim przybył z Krakowa nuncyusz Stolicy Apostolskiej arcybiskup ks. Vanutelli w towarzystwie ks. biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego. Na dworcu oczekiwali ich prócz dygnitarzy kościelnych, przybyłych zrana do Przemyśla, tudzież samego elekta ks. Soleckiego — biskup sufragan ks. Łobos i ks. biskup Stupnicki. Nadto zebrali się na dworcu kolejowym naczelnicy wszystkich władz miejscowych, tak rządowych jakoteż autonomicznych, przełożeństwo zboru izraelickiego, przełożeni rozmaitych instytucyj i korporacyj, młodzież szkolna wszystkich zakładów naukowych i ogromny zastęp mieszkańców bez różnicy wyznania. W sali domu kolejowego powitał nuncyusza ks. biskup Solecki dłuższą przemową wygłoszoną w języku łacińskim, w której podnosił przywiązanie obu obrządkow katolickich do św. Stolicy Apostolskiej, upraszając dostojnego nuncyusza o wyrażenie tych uczuć wobec Ojca św. Na mowę tę odpowiedział serdecznie ks. Vanutelli i zapewnił, iż spełni najmilszy obowiązek, czyniąc się tłómaczem tych uczuć wobec Papieża. Następnie przemawiał burmistrz miasta p. Dworski witając dostojnego gościa w imieniu miasta. Z dworca kolejowego odprowadzili dostojnicy kościelni czcigodnego gościa do katedry łacińskiej; w procesyi wzięły udział wszystkie warstwy tutejszego społeczeństwa, a orszak był imponujący. Ks. Vanutelli, udzieliwszy wiernym błogosławieństwa pasterskiego, udał się do rezydencyi biskupiej.

Wieczornym pociągiem przybyli jeszcze: Pan Namiestnik hr. Potocki i Marszałek Dr. Zyblikiewicz z członkami Wydziału krajowego hr. Badenim i Dr. Wereszczyńskim. Przybył także Pan Włodzimierz hr. Dzieduszycki i Adam ks. Sapieha, dalej delegaci senatu akademickiego z rektorem uniwersytetu Dr. Piętakiem na czele, oraz liczni delegaci kleru obu obrządków z wschodniej części kraju. Wieczorem miasto było świetnie iluminowane.

Nazajutrz zrana o godzinie 9 rozpoczął się uroczysty akt konsekracyi elekta. Z rezydencyi biskupiej wprowadzono w procesyi ks. arcybiskupa Vanutellego do świątyni. Na czele świetnego orszaku kroczyli bardzo licznie zgromadzeni dostojnicy kościelni ze wszystkich czterech dyecezyj galicyjskich, pod baldachimem zaś postępował ks. nuncyusz w towarzystwie ks. elekta Soleckiego i sześciu innych księży kościoła. Szlachta okoliczna w strojach narodowych była licznie reprezentowaną i zajęła miejsce w presbiteryum. Na osobnych krzesłach przed wielkim ołtarzem zasiedli p. Namiestnik i p. Marszałek. Ks. Vanutelli rozpoczął wspaniały ceremoniał pytaniem wystosowanem do dwóch biskupów asystentów, prowadzących elekta, ks. Stupnickiego i Morawskiego: *Habetis mandatum?* Po odpowiedzi *Habemus*, odczytano rozkaz apostolski, poczem ks. elekt klęcząc, odmówił rotę przysięgi na wierność i posłuszeństwo kościołowi i Głowie jego. Nastąpił potem t. z. egzamin, a dalej msza św., wśród której ksiądz elekt otrzymał konsekracyę. Podczas ofiarowania, według zwyczaju, ofiaruje elekt konsekratorowi dwa chleby i dwie baryłki wina. Upominki te, równie jak dwie świece woskowe, według przyjętego zwyczaju, niosą wysocy dostojnicy świeccy i przyjaciele nowego biskupa. Świece nieśli Alfred hr. Potocki i Dr. M. Zyblikiewicz; dwa chleby Włodzimierz hr. Dzieduszycki i Adam ks. Sapieha, dwie zaś baryłki wina pp. Przedrzymirski i Dworski. Po komunii św. wręczył ks. Vanutelli już konsekrowanemu biskupowi insygnia pasterskie, poczem wśród śpiewania hymnu *Te deum laudamus* nastąpiła intronizacya. Ks. biskup Solecki, zstąpiwszy z tronu, w asystencyi wszystkich obecnych biskupów przeszedł przez kościół i udzielił licznie zebranym wiernym błogosławieństwa pasterskiego. Z katedry odbyła się następnie procesya do pobliskiego kościoła OO. Franciszkanów, i na tem skończył się akt solenny.

Z powodu uroczystego święta *Wniebowstąpienia Pańskiego,* przypadającego we czwartek, wyjdzie następny numer „Gaz. Krak.“ w piątek.

Statut „Krakowskiego Towarzysta Oświaty ludowej“ został już przez c. k. Namiestnictwo zatwierdzony przy uzupełnieniu formalnego tylko braku, że o zebraniach Towarzystwa ma być zawsze zawiadomiona władza. Prowizoryczny Wydział Towarzystwa, który dotąd jedno tylko odbył posiedzenie, zwoła zapewnie niebawem ogólne Zebranie dla wyboru stałego Wydziału Towarzystwa. Zwracamy jednak uwagę na to, ze przedewszystkiem Towarzystwo musi zebrać 100 członków. Sekretarzem prowizorycznego Wydziału jest p. Dr. Dadlez, zaś skarbnikiem p. dyrektor Maciołowski, którzy przyjmują wpisy i składki do Towarzystwa.

W piątek o godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym są sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu. O ileby już na tem posiedzeniu załatwioną być miała sprawa budowy uniwersyteckiej, oświadczamy, że trzymając się zasady „*medium tenuere beati*“, przemawiamy za przyjęciem planu budowy Nr. 2, jaki nam Zarząd budowy nadesłał.

Z inicyatywy Towarzystwa muzycznego zawiązany został i w r. b. Komitet, mający się zająć urządzeniem obchodu puszczania „Wianków“ na Wiśle.

Wacław Dworzecki, sekretarz ks. Lubomirskich skończył życie dnia 15 b. m.

Nowy gmach Kasy Oszczędności m. Krakowa jest już na ukończeniu. Budynek ten ozdobi bardzo ulicę szpitalną, zwłaszcza, że i inne kamienice przy tej ulicy, jakby dla przyjęcia instytucyi Kasy Oszczędneści w swe sąsiedztwo, restaurują się i odnawiają; w szczególności ulegnie zupełnemu przebudowaniu sąsiedni dom po Kowalskim.

Żałować tylko wypada, że Kasa Oszczędności prowadząc w własnym zarządzie budowę nowego gmachu, zamierza urządzić w nim — jak się dowiadujemy — ogrzewanie *Meisnerowskie.* Po doświadczeniu w Sukiennicach powinienby Zarząd miasta zaniechać tej myśli i nie wyrzucać znacznej sumy pieniężnej bądź co bądź *oszczędnościowej* po za granice ekonomiczne kraju. Zamożniejsze o wiele Towarzystwo Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie budując niedawno i przerabiając wspaniałe swoje budynki, zaopatruje, o ile wiemy, w piece kaflowe (patentowane) z fabryki wyrobów glinianych w Łagiewnikach pod Krakowem i takowe zupełnie zadowolniły, zwłaszcza, że jak wiadomo, piece te (patentowane) zaopatrzone szczególnym wewnętrznym przyrządem, spotrzebowują o 33% mniej opału, jak inne.

Zwracamy na to uwagę Zarządu Miasta i Kasy Oszczędności, wychodząc również z zasady oszczędności i ekonomii krajowej.

Wczoraj przejechało przez Kraków 250 żydów emigrujących z Rosyi. Liczba ich w Brodach ma dochodzi 10.000, zaczem większa energia w expedycyi byłaby pożądaną.

Dla numizmatyków. Dnia 1go lipca b. r. wyjdzie pierwszy numer Katalogu monet i medali przeważnie polskich, dzieł numizmatycznych i t. d., do sprzedania wystawionych lub też do nabycia żądanych.

Jest to pierwsza publikacya tego rodzaju, którą polecamy względom Publiczności.

Prenumerata kwartalna 60 centów, roczna 2 złr.; bliższe szczegóły udziela Kurnatowski et Com. w Krakowie.

Proces Olgi Hrabar i towarzyszy o agitacje moskalofilskie w Galicji, rozpocznie się — jak donosi „Gaz. Nar.“ — stanowczo 20 czerwca przed ławą przysięgłych. Akt oskarżenia, zawierający blisko 100 arkuszy, autografuje się tylko w 30 egzemplarzach pod ścisłym nadzorem dyrektora kancelarji; wszystko wskazuje na to, że rozprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 16 maja. Wyrok w procesie o pożar Ringteatru uznał winnymi tylko dyrektora J a u n e r a, maszynistę N i t s c h a i inspektora teatru G e r i n g e r a.

Wiedeń 16 maja. Dziennik urzędowy ogłasza, że nadzwyczajny profesor przy uniwersytecie krakowskim Dr Browicz został mianowany zwyczajnym profesorem anatomii patologicznej.

Wiedeń 16 maja. Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa węgiersko-galicyjskiej kolei zatwierdziło sprawozdanie z czynności kolei z r. 1881.

Berlin 16 maja. Newralgiczne cierpienia kanclerza powiększyły się w ostatnich dniach tak dalece, że kanclerz ani chodzić, ani stać nawet nie może, ale będzie musiał najmniej tydzień w łóżku leżeć.

Paryż 16 maja. Izba wzięła pod rozwagę wniosek Rochego, żądający sekularyzacyi dóbr korporacyj religijnych, seminaryów, parafij i konsystorzy, tudzież rozdzielenia Kościoła od państwa.

Paryż 16 maja. Agencya „Hawasa“ donosi z Mairu, że rady jeneralnych konsulów skutkowały tak dalece, że przyszło wreszcie do zupełnego pojednania się; chedyw oświadczył że zapomina o doznanych obrazach. Dotychczasowy skład ministerstwa pozostanie i nadal bez żadnych zmian.

Londyn 16 maja. W izbie deputowanych przedłożył Gladstone bil w sprawie zaległych czynszow dzierżawnych w Irlandyi. Bil ten został przyjęty w piérwszem czytaniu.

Konstantynopol 16 maja. Porta przesłała dnia 14 b. m. telegraficznie okólnik do swych reprezentantów, przebywających na dworach zagranicznych, protestując z góry przeciw przypisywanemu niektórym państwom zamiarowi zbrojnej interwencyi w Egipcie i dodając uwagę, że wobec dzisiejszej sytuacyi Egiptu, nie dałaby się podobna interwencya usprawiedliwić, a gdyby nawet okazała się konieczną, w takim razie prawo interwencyi przysłuża Sułtanowi.

Kairo 16 maja. Jeneralni konsulowie angielski i francuski zawiadomili chedywa o bliskiem przybyciu eskadry, tudzież wykazali potrzebę istnienia ministerstwa, z którymby mogli traktować; gdyby chedyw nie mógł przeprowadzić nowego składu gabinetu, niech sprawuje nadal rząd z gabinetem obecnym.

NADESŁANE.

Kursa telegraficzne z d. 16 maja 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·70. Renta srebrna 77·45. Renta złota 94·45. Renta złota węgierska 120·—. Losy z r. 1860 130·—. Akcye banku narodowego 830·—. Akcye kredyt. 345·25. Londyn 019·90. Srebro —·—. Napoleony 9·51 ½. Lombardy 143 75. Losy z roku 1864 175·—. Akcye kolei Karola Ludw. 314·50. Akcye Lwow. Czerniow. 173·25. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 164·50. Akcye Anglo-Banku 120·—. Oblig. indem. galicyjsk. 101·—. Losy prem. węgierskie 119·75. Akcye kolei Kosz. Bogum. 150·50. Akc. kolei półn. achod. austr. 208·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 58·60. Ruble 121·37. 6% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·50 Akcye Siedmiogr. —·—. N. Renta pap. 92·80.

Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**